

NASZE FERIE

ZIMOWE 2010

PAULINA NOWAK

KAROLINA NOWAK

19 STYCZEŃ 2010 WTOREK

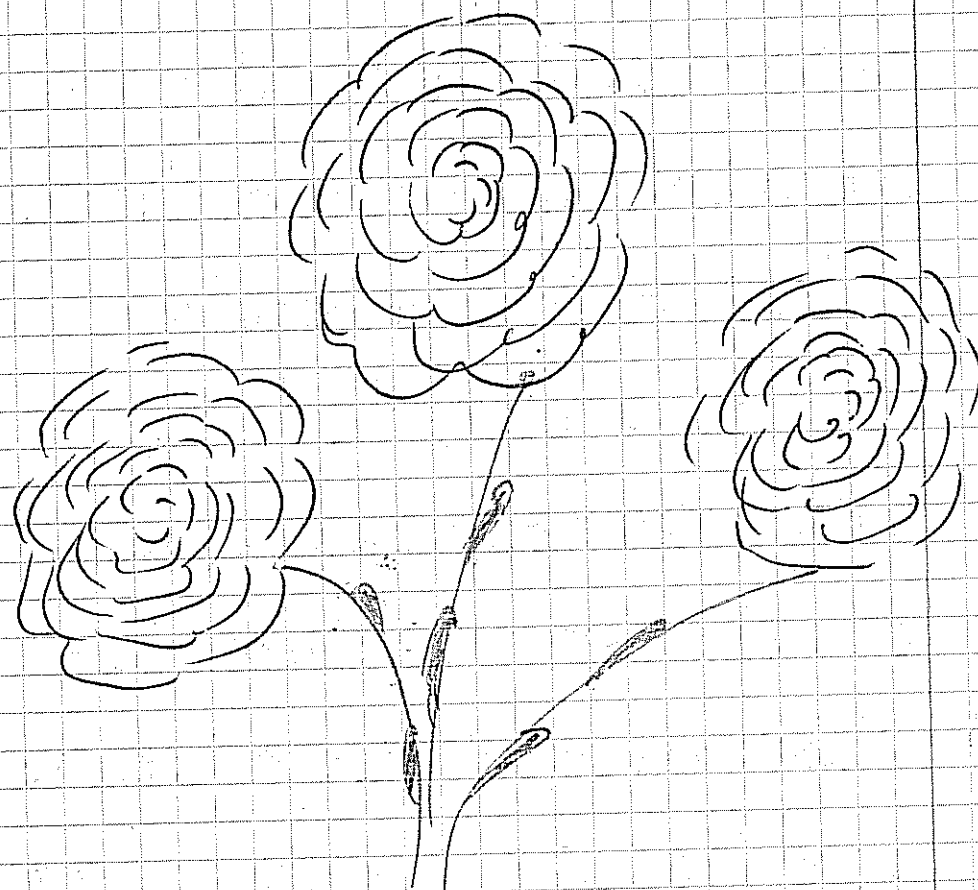
Od dziś razem z młodszą siostrą
choodzimy do biblioteki w Skokach w
której spędzimy nasze ferie zimowe.

Należymy do grupy dzieci starszych
od 7 do 12 lat. Dziś byliśmy w Mie-
scisku w zakładzie produkcyjnym „Se-
nopol” w którym produkuje się mydła
w płynie, żele pod prysznic, płyny do ma-
ryny. Razem z nami jechały osoby
pomie które się nami opiekowały. Są
to Alicja Meller, Maria Meller, Joanna
Mackowiak, oraz pani dyrektor Elżbie-

ta Skrzypczak. Gdy przyjechalismy na
miejsce czekał na nas pan, który nas
oprowadzał po zakładzie. Powiedzie-
liśmy się dużo informacji o produkcji
mydła. Wiedzieliśmy jak prawie nale-
wać płyn do butelek oraz je zakre-
szyć. Niektóre butelki miały już gotowe
naklejki, które przyklejać musimy, a
na inne butelki prawie musiały ręcznie
je przyklejać. Najbardziej podobło mi
się jak z małej płaskiej butelki powstała
duża butelka w którą można naleć płyn.
Na koniec wizyty w tym zakładzie pomi-

dołata żele pod prysmic, które potem
rozłata wszystkim dzieciom. Wracając
do Skoków zwiedzaliśmy piękny dworek
w Budziejowie który się nazywa „Róża
Porcja”. Gdy weszliśmy do środka w
holu po lewej stronie na stoliku stała
piękna figurka. Była to nagroda główna
w konkursie „Modernizacja Roku 2008”.
Potem przeszliśmy do sali balowej w któ-
rej czekała na nas pami i opowiadała
nam o tym pięknym ratcu. Idąc do
góry schodami ^{doszliśmy} do pokoi gościnnych w
których goście weselni mogą odpocząć.

Pokoje hotelowe mają różne kolory. Kolor
złoty z nich ma swoją nazwę. Są to na
zwy kwiatów polnych. Najbardziej
spodobał mi się pokój dla Pani Młodej
który nazywa się „Dzika Róża”. Ja oraz
kilko innych dziewczynek miałymy
zrobione zdjęcie przy Tęczu z balonami
niebieskimi. Myślałam że w takim pokoju można
miło spędzić czas, szczególnie latem bo
można wtedy spacerować po pięknym
ogrodzie. Gdy dorosnę to chciałabym
mieć ślub w takim pokoju.



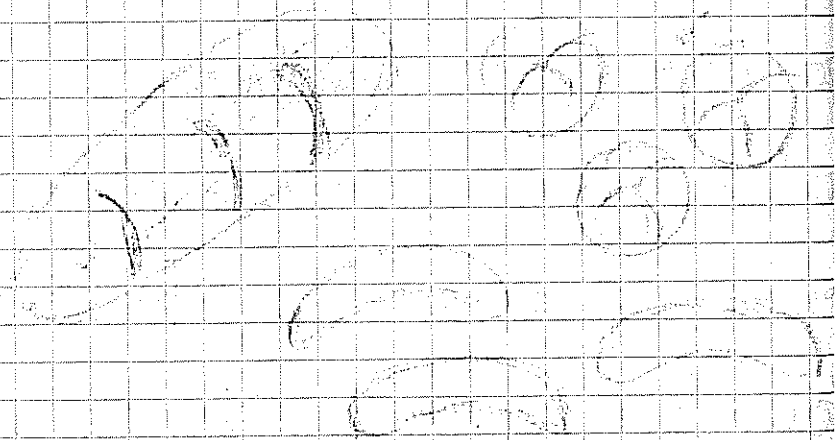
20 STYCZEN - ŚRODA

Dzisiaj byliśmy w kłagrowu w piekarni „Mąkolizacz”. Jak zajęliśmy nasze miejsce przywitał nas pan który nas oprowadzał. Gdy weszliśmy do środka po lewej stronie był maszyn w którym rozplawiały się takie dwie porcje maki w których były woreczki z masą. Potem przeszliśmy do piekarni. Wydziałiliśmy jak się robi chleb. Najpierw trzeba zrobić ciasto, które się wkłada w formę. Potem ciasto musi urosnąć i pan piecący wkłada je do pieca. Mieliliśmy też

okazuje się taki świąt i ciepłutki dzień.

Był piękny. Będąc w Wągrowcu zwie-
dziliśmy ^{teraz} muzeum, gdy weszliśmy do
środku rozegraliśmy się i poszliśmy z mu-
zeum pokonywać nam koleją na
której było pokazane jak kiedyś upra-
wiają i siano zboże. Potem rozdzielono
nas na dwie grupy i poszliśmy zwie-
dzić muzeum. Najpierw poszliśmy do
pomieszczenia w którym znajdowała się
kuchnia, potem do pokoju. Będąc w mu-
zeum mogliśmy zobaczyć ludzi w
dawnych ubraniach. Zobaczyliśmy jak da-

w niej mieszkali w domu, na jakich pie-
cach gotowali. W tym muzeum są także
sieci do połowu ryb oraz tanka do
prania odzieży, bo dawniej temu nie
było pralek i pranie musiały pruć na
specjalnych tankach. Gdy wróciliśmy do
biblioteki wypiliśmy ciepłą herbatkę oraz
zjedliśmy chlebiki przywiezione z
piekarni.



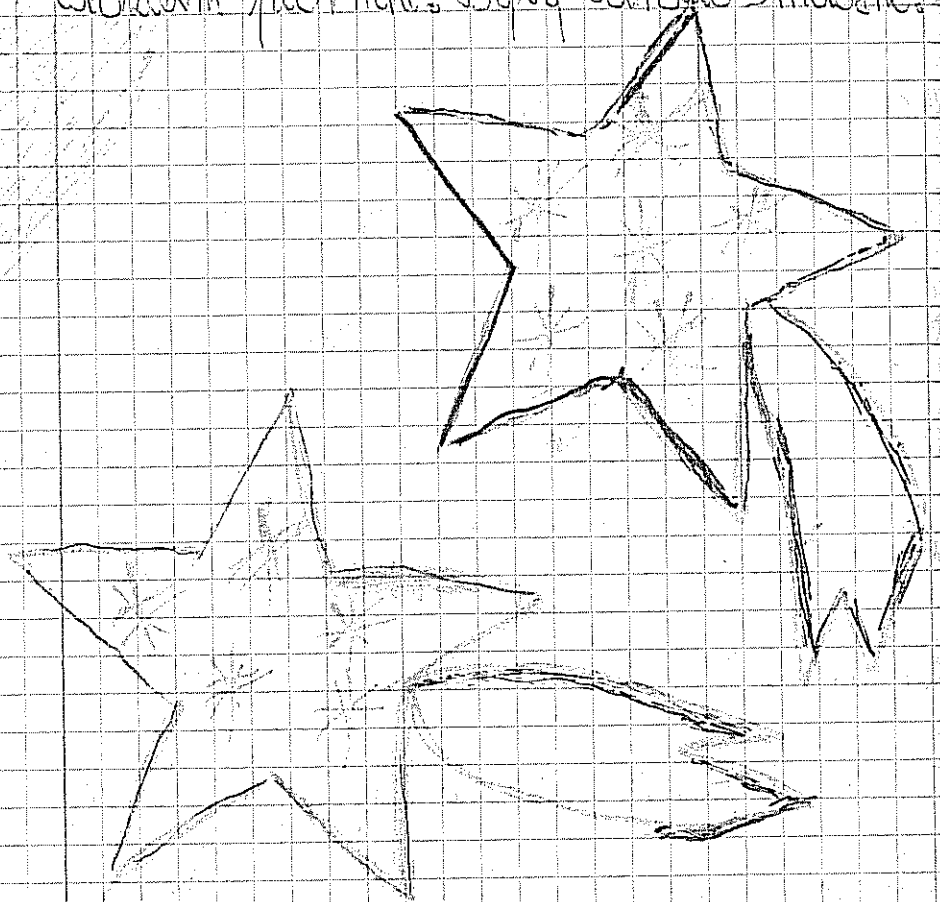
21 STYCZEŃ - CZWARTEK

Dzisiaj musieliśmy bardzo wczesnie wstać. O godzinie 6³⁰ jechaliśmy już na wyprawę do Jorunia. Po drodze mieliśmy jedną przerwę na stacji paliw. Była to przerwa do toalety. Gdy już jechaliśmy na miejsce szybkim krokiem szliśmy do planetarium na seans filmowy. Na filmie oglądaliśmy gwiazdy, planety. Były także ufołotki, które się poruszały. W sali było bardzo ciemno a film był na suficie. Mnie oraz moją siostrę bardzo się podobało. Siostra myślała że

to my się kończyło, a to kręciły się owo-
zady ma suficie. Gdy seams się skończył, po-
dyrektor zrobiła nam pomiędzy zajęcia.
Potem poszliśmy do domu Nikołaja Ko-
purnika. Po drodze trochę załatwiliśmy
ale starsza pani na ulicy wskazała nam
dobrą drogę do celu. Gdy dotarliśmy na
miejsce zostaliśmy rozdzieleni na dwie gru-
py. Starszymi schodami zeszliśmy na
dół aby zrobić pierniki. Często było goto-
we. Zostało zrobione dwa miesiące temu.
Każde dziecko dostało porcję ciasta, mu-
sieliśmy ją rozgnieść aby była miękka, a

potem mogliśmy iść do domu na wie-
milkość formki. Pani która nas oprowadzała
pociągnęła nasze pierniki na glazę i
włożyła do pieca a my poszliśmy wie-
dząc o dom Hopernika. Usłyszeliśmy
bardzo ciekawą historię na temat wypieku
pierników, i o małym chłopcu który mu-
siał ciężko pracować. Nosił drewno, palił
w piecu i wypiekał pierniki. Gdy piernik był
duży i musiał dłużej się piec odmawiano
przy tym cztery zdrowości a gdy piernik
był mały to dwie zdrowości. Gdy pierniki się
upiekły mogliśmy zabrać je do domu. Potem

poszliśmy do McDonalds aby trochę się
posilić i pojechaliśmy do Skoków. Choć wy-
cieczka była bardzo długa i męska to b-
ardzo nam się podobała. Z Tomkiem przy-
wieźliśmy pierniki. Były bardzo smaczne.

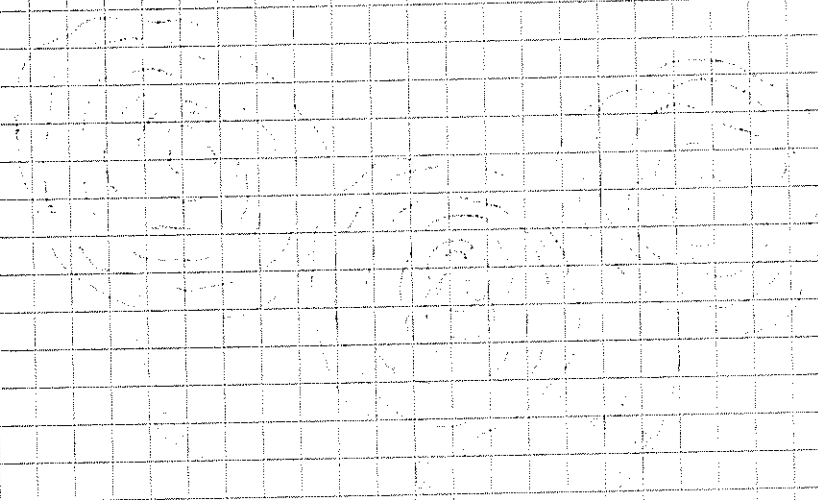


22 STYCZEŃ - PIĄTEK

Dzisiaj całą grupę poprowadziłem do Antoniowa na zawody sportowe. Gdy przebraliśmy się w stroje sportowe pani zaprowadziła nas na salę. Najpierw była rozprzewka. Stałismy w długim kole i każde dziecko miało wykonać ćwiczenie. Potem pani podzieliła nas na cztery grupy. Y odbywały się zawody. Musieliśmy pokonać tor przeszkód przygotowane przez panią. Po drodze wykonywaliśmy różne fajne ćwiczenia. Były to np. ułożenie po macie, skakanie na skakance, kulanie piłki

wokół rachotków, rajduki odlatanie pa-
Tki. Gdy nauki się skończyły bawiliśmy
się w rajduki i inne fajne zabawy. Był to
fajny sportowy dzień ale skończył się
wypadkiem. Złota się szarpa. Na szczęście
nikomu nic się nie stało. Pani dyrekto-
rka się o tym dowiedziała była bardzo
zła i wyrywała. Szkoła że mógł się nic
przytrafić, wtedy pani dyrektorka czuła że
się lepiej wśród nas a tak chyba trochę s-
na nas kowadła. Ja bym się przyzna-
łyby coś takiego się przytrafiło. Mama
mówi że zawsze trzeba się przyznać bo

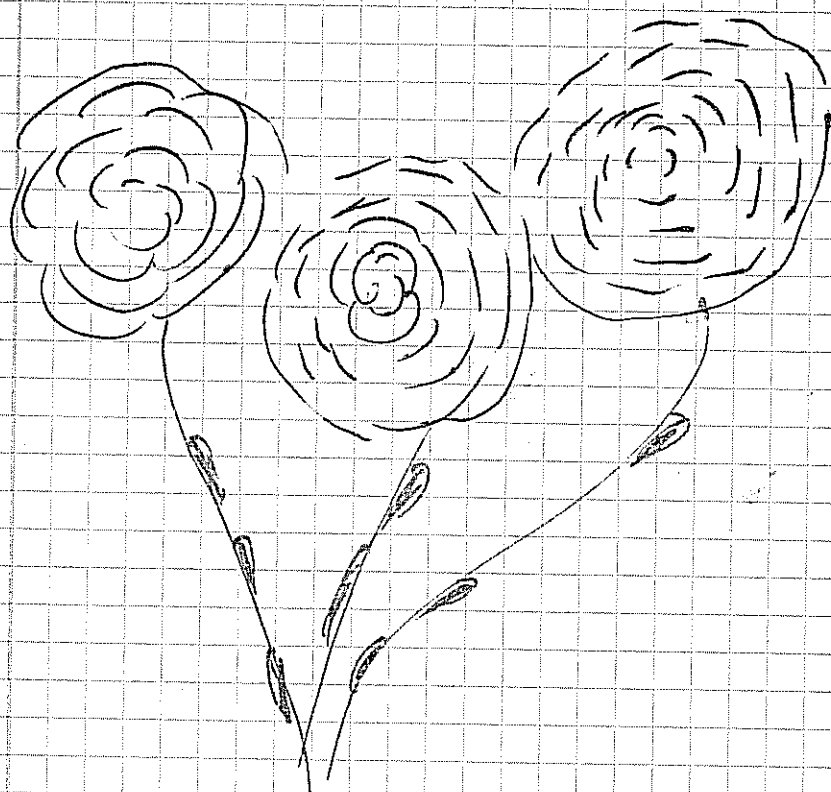
każdemu może się przypisać. Dniem na-
konczył się trochę smutno. Mam nadzieję że
przyszły tydzień będzie lepszy.



DRUGI TYDZIEŃ

FERI

ZIMOWYCH



25 STYCZEŃ - PONIEDZIAŁEK

Dzisiaj mamy dzień sportowy. Zapła odby-

waliśmy się w bibliotece i trwało dwie godziny.

Szkoda że tak krótko bo było bardzo fajnie.

Wszystkie dzieci ćwiczyły przy muzyce. Nauczy-

liśmy się jeszcze dwóch tańców. To by było

no, tyle z dzisiejszego dnia. Jeżeli chodzi

o jutro, szuję to nadal nikt się nie przyznał.

Jutro zapowiadają się ciekawy dzień, szczególnie

dla chłopaków bo pojedziemy do fabryki Volks-

wagena.

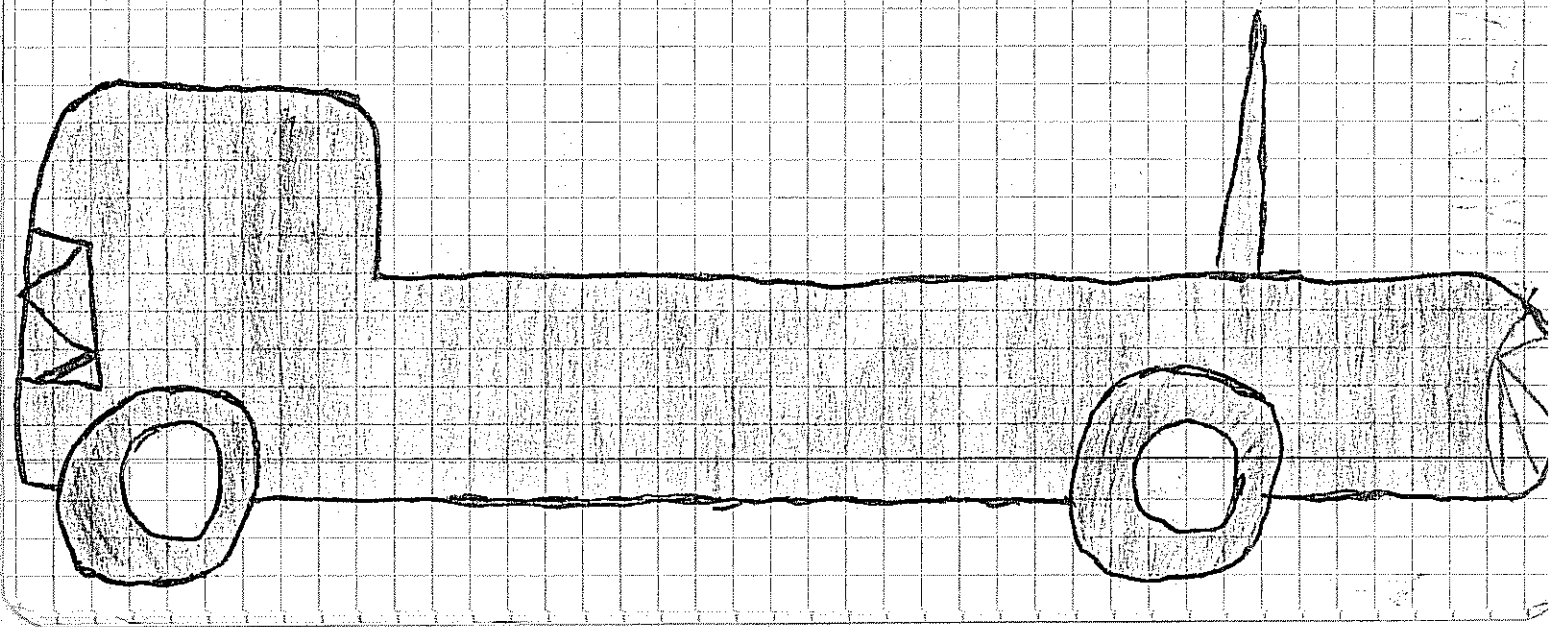
26 STYCZEŃ - WTOREK

O godzinie 8³⁰ wypakowaliśmy z naszymi
paniami opiekunkami do Poznania gdzie
znajduje się fabryka samochodów marki
Volkswagen. Gdy weszliśmy do środka przy-
witała nas pani która zaprowadziła nas
do sali gdzie mogliśmy zdjąć kurtki. Na-
stępnie pani sprawdziła obecność, a potem
obejrzeliśmy film o produkcji samochodów.
W firmie każde z dzieci miało namalowane
swoje wymarzone auto. Gdy rysunek był
już skończony pani na kartkach stawiała
każdemu dziewczynki. W zakładzie tym są

trzy sale do produkcji samochodów: pro-
dukcyjna, montażowa i lakiernia. Codzie-
nie mnie fabryka produkuje 120 aut. Gotowe
auta stoją na parkingu. Jest ich bardzo
dużo. Gdy wychodziliśmy już z fabryki ze-
karty nam nas auto do jazdy próbnej. Zosta-
liśmy podzieleni na cztery grupy. Każde z
nas miało super przepiękne nowe auto.

Na koniec zostaliśmy swoje podpisy w księdze
pamiątkowej i pojechaliśmy do Skoków. Wy-
cieczka była fajna, ale najbardziej to chyba
podobało się dzieciom, bo byli bardzo
przeorn, zaciekawieni produkcją aut. Na pa-

między z tej wpięzki dostaliśmy kredki z
mapisem Volkswagen Poznani oraz super
otówki. Aho! Jeszcze coś! Gdy byliśmy w tej
zakładzie dwie panie udzieliły nam kilka
informacji na temat pierwszej pomocy,
którą można udzielić poszkodowanym w
upadkach. Jest to bardzo ważne, bo można
komuś uratować życie. Powiedły z nas mógł
przebiec na manekinie. Było trochę straszne
ale daliśmy radę.



27 STYCZEŃ - ŚRODA

Dzisiaj pojechaliśmy do Kaczor do fabryki papieru. Fabryka ta produkuje papier toaletowy oraz rozmaite papiery. Gdy pojechaliśmy na miejsce czekała już na nas pani, która oprowadzała nas po tej fabryce. Od pani przewodnik dowiedzieliśmy się że papier ten powstaje ze starych gazet czyli z makulatury. Pani pokazała nam magazyn w którym było bardzo dużo takiej makulatury. Następnie przeszliśmy do fabryki w której powstaje taki papier. Stare gazety zostają polozione na taśmie i jadą

sobie do góry do wielkiego rżnięcia. Są tam
mieszane i rozrywane. Potem papier maszynowy
zawija na wielką rolę. Następnie papier jest
krojony na małe kawałki. I tak powstają op-
towe role papieru. Nie chciałabym pracować w
takiej fabryce ze względu na ten zapach. Ale
ogólnie było fajnie. Na pamiętnik z wizyty w
tym zakładzie dostałam notesiki, długopisy
i oraz jedną rolę takiego papieru. Opowiem
koleżankom w szkole. Napewno nie wiedzą,
jak się robi taki papier.

28 STYCZEŃ - CZWARTEK

Dziś rano pojechaliśmy do Permania, ale tym razem do centrum. Było to przedstawienie p. Pastora dla csta i wsta. Wkrótce światło wmu już się skończyło, ale my dzięki temu przedstawieniu mogliśmy sobie rano przypomnieć światło. Przedstawienie opowiadało o Marii i Józefie, o ludziach którzy na dzień ich przypię pod światło. Dlatego światło ich kana, ponieważ dzięki namie tych ludzi wsta i wsta. Dzięki pod postacią namie światło dzięki namie do raju. Dlatego wskazywał im światło, który wskazywał s

nie brzę i udawał kogoś innego. Gdy wół i
osioł dotarli do roju znaleźli tam Maryję i
Józefa. Myśleli że są romaninami i dlatego
rozewli na nich krzyki. Maryja i Józef
ustali. Przeszedł do my omiot i zwierzęta. W
końcu nie miały dobry wycinek zostaty
codziennie i wron stały się ludźmi. Potem
wszyscy byli bardzo szczęśliwi i jedli razem
kolację. I tak zakończyło się przedstawienie.
Wszyscy aktorzy bardzo ładnie się uklonili
i pożegnaliśmy ich dużymi brawami. Gdy wi-
dzowie już wyszli została tylko mosna grupa.
Przyszła do nas pani aktorka, która grała

noję opalno i pokazała nam teatr. Zobaczy-
liśmy co dzieje się na scenie oraz na kurtce.
Widzieliśmy też dużo balów i pauperek. Po-
skończyliśmy wiedeński teatr autobusami.
Jechaliśmy do McDonalds a potem do do-
mów. Tak minął ostatni dzień ferii. Jutro prze-
chodzimy do piątku na godzinę 15⁰⁰. Popołudnie
opłacać zdjąć z całego ferii oraz opisać
sobie najlepsze wrażenia. Razem z siostrą
już kilka lat chodzimy do biblioteki na ferie
zimowe. Zawsze bardzo nam się podobało i
dlatego też już dzisiaj wiem że na rok też
będę brała udział w takich ferii oraz opisać na

z młodszą siostrą. Najbardziej podziękować
pani dyrektor za przygotowanie tak wspaniałych ferii.

PAULINA NOWAK

POTRZANOWO

UL. BOROWIEC 19

TEL. 668-969-814